Nr. 6. (30) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — czerwiec 1931 Rok III.

MŁODY NARODOWIEC

(Nr 6. (30) Bielsko-Biała, Kraków, Sosnowiec, Katowice, — czerwiec 1931 r. Rok III

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Bądź zawsze uczciwy. Pamiętaj, że możesz zostać w każdej chwili opryszkiem, rabusiem, a stąd tylko jeden krok do pewnego klubu, który ma większość."

KACI, ŁOTRY i ZBIRY.

Marszałek Piłsudski skarży się na zamięszanie pojęć prawnych w naszem życiu państwowem, i całkiem słusznie. Lecz to zamięszanie pojęć rozszerza się coraz niebezpieczniej. Weźmy choćby takie proste pojęcie kata, a zobaczymy, ile tu nieporozumień między Polakami. Przecież podnosiły się głosy, żądające ukarania katów za spełnianie przez nich ich katowskiego obowiązku! Nie mogą pojąć u nas ludzie, że kat jest to osobnik nieodpowiedzialny, gdy spełnia swój zawód jako narzędzie do wymierzania kary. Więc jest katem, albo nie? Więc karać go, albo nie? Przecież nie kat będzie oceniał karę? Wystarczy mu, że służy prawnej władzy. Jego rzeczą słuchać. Tylko dawne przesądne społeczeństwa nie pojęły tego i stroniły od kata w towarzyskiem życiu, a nawet czasami czynną zniewagą płaciły mu za spełnienie ciężkiego obowiązku. Zwykłe zacofanie średnich wieków! Dziś musimy się zgodzić, że karać kata jest niesprawiedliwością. A jednak te głosy!

Inne stanowisko społeczne zajmuje pospolity łotr. To już osobnik niezależny i odpowiedzialny wobec prawa, które narusza. Napad, ale też ucieczka w ukrycie, to istota łotrowskiego żywota. Widmo kata zatruwa łotrowi zawód, bądź co bądź pełen uroczych przygód i odpowiedzialności.

Dwa te pojęcia wystarczały dawnym Polakom w zupełności. Po rozbiorach jednak stosunki tak się ułożyły, że powstało pośrednie pojęcie ni kata ni łotra. Pojawiły się na polskiej ziemi osobniki, które jak łotr naruszały prawo, lecz jak kat były nieodpowiedzialne, chroniła ich bowiem moc tego, któremu służyli. Kat wykonywał zemstę prawa: karę, oni zemstę cara albo innego pana, zemstę nieprzewidzianą prawem. Wtedy Polacy zaczęli używać słowa zbir. Wzbogacił się słownik polski, wzbogaciła się i myśl społeczna, bo trzeba było ustalić zachowanie się wobec nowego tworu, określić stosunek społeczeństwa do zbira.

Rzecz nie była wcale łatwa.

Prawo państwowe zbira dosięgnąć nie mogło, bo moc cara, któremu służył, zabezpieczała go dobrze, a społeczne stanowisko jego wzrastało, gdy dostawał majątki, zabrane ofiarom i godności w uznaniu zasług „dla ojczyzny". Swiecąc orderami, nosił się taki zbir butni-, bo sadystyczne znęcanie się nad zesłańcami i bezkarność wyrobiły w nim poczucie własnej siły. Jakże się miało zachować społeczeństwo wobec tego wstrętnego tworu? Trzeba przyznać Polakom, że nawet w najgorszej niewoli nie pochylili czoła przed zbirem i nie wyciągnęli doń ręki jako do równego. Sąd, nie państwowy, lecz społeczny potępił zbira surowo. Nie tylko gardził nim nękany zesłaniec, gardził nim obywatel, gardziła niewiasta, gardziło nawet dziecko szkolne. Zbir się w polskiem społeczeństwie nie przyjął, jak od zapowietrzonego uciekano odeń. Raczej już zbliżyć się do pospolitego łotra, niż do zbira, było zasadą społeczeństwa.

W wolnej Polsce niestety nastąpiło zamieszanie pojęć. Wiodą się spory o to, czy kat, czy łotr, a zapomniano, że zbir.

Ks. Stanisław Krawczyk.

Humor.

„Mówią, że niektórzy posłowie z klubu B. B zamierzają postawić wniosek, zmierzający do przemianowania dewizy „Honor i Ojczyzna" na „Honorarjum i Ojczyzna!".

„Żółta Mucha"

Rachunek sumienia *)

Nasi funkcjonarjusze państwowi pobierają po 80 do 120 złotych miesięcznie — płaca większości urzędników waha się między 180 a 500 złotych — zaledwie kilkanaście tysięcy z wyższych urzędników pobiera od 500 do 900 zł. — a takich, którzy mają ponad 1000 zł. miesięcznie są zaledwie setki lub ponad tysiączkę ludzi i ci uchodzą za dygnitarzy. Obcięcie więc piętnastu złotych od każdej pobieranej setki jest bardzo dotkliwym ubytkiem. Są krocie ludzi, pełniących funkcje publiczne, dla których kupienie bucików dziecku, nowy kołnierzyk czy świeża koszula staje się poprostu nieszczęściem. A choroba w domu, lekarz i apteka stają się katastrofą. Warto porozmawiać z dotkniętymi, ażeby się o tem przekonać. Rozumie się, że słabowitych, skłonnych do gruźlicy lub do skrofuł dzieci nie będzie można leczyć, a co za tem idzie przyszłe pokolenie inteligentów składać się będzie z ludzi chorych nadających się do szpitala, a nie do sprawowania funkcyj publicznych. Inteligenci nasi mieszkają tak, że wyrobnik francuski, niemiecki, angielski, szwedzki czy włoski, mieszka sto razy lepiej. Teraz do niekulturalnego mieszkania przychodzi zerwanie związku z oświatą, bo na książkę rzadki może sobie pozwolić, a setki tysięcy zaprzestaje czytania gazet. Wyrzekanie się tytoniu, nie mó-

*) Artykuł dyskusyjny.

wiąc o trunkach, zaczyna się szerzyć w tym świecie, który wszędzie uchodzi za czoło narodu. Ordynarna nędza panoszy się u ludzi, którzy pilnują porządku, zarządzają gminami, powiatami, publicznemi pieniędzmi, którzy wychowują młode pokolenia i t. d. i t.d.

Jest więc nad czem pomyśleć i nad czem się ulitować albo zapłakać. Warstwa urzędnicza jest największym konsumentem, bo nic nie wytwarza, a kupuje wszystko: mieszkanie, ubranie, opał, światło, buty, książki — jednem słowem wszystko. Stracą na tem wszystkie rodzaje wytwórczości: rolnicy, fabrykanci z robotnikami, kupcy, rzemieślnicy, dziennikarze, literaci: wszyscy a wszyscy. Ucierpi na tem, bo ucierpieć musi, służba publiczna. Przecież urzędnik, mający głowę nabitą kłopotami domowemi, nie zdoła załatwiać spraw z tą całą biegłością, na jaką go stać, a nawet dziwić się nie będzie można, jeżeli w zetknięciu ze stronami będzie opryskliwy. Zły humor, uraza do wszystkich, stać się musi codzienną formą stykania się z ludźmi, a że i strony składają się z ludzi zbiedzonych, nędznych, często wprost głodnych, współżycie między nimi będzie całkiem nieznośne.

Mówi się obecnie o obniżeniu pensyj tym, którzy pobierają ponad 500 czy 600 złotych. Są to ludzie starsi w znacznej liczbie, a więc schorowani i ci nie mając na leczenie się będą na swoich stołkach dogorywali. Ci ludzie przeważnie zajmują stanowiska kierownicze. Należy się obawiać że biura i uczelnie zamienią się na szpitale neurasteników, a kierownictwo zależeć będzie od różnych kaprysów, nawet od zmiany pogody.

A taka już jest natura ludzka, że dobrobyt wzmaga autorytet. Szef, naczelnik, czy kierownik, który chodzi w łatanych butach czy cerowanych skarpetkach, nie będzie w podwładnych miał tego poważania, jakie jest potrzebne dla sprawnego funkcjonowania służby. Nie mogąc imponować zamożnością, taki szef dla utrzymania dyscypliny nie znajdzie innego środka nad szykanowanie podwładnych, ażeby obudzić strach i przez strach karność. Podwładni zaś odbijać będą doznane przykrości na niższych i zależnych. Współżycie więc przybierze formy warczenia złych bestyj na siebie.

Wszystko razem biorąc te rozpoczęte obniżki pensyj przyniosą szkodę wszystkim, a są nieszczęściem dla półtora miljona głów.

A jednak nie widać u wszystkich innych ludzi poza dotkniętymi żadnego współczucia. Dlaczego?

Odpowiedź prosta: Funkcjonarjusze państwowi stracili zaufanie ludności i jej szacunek, a zdobyli sobie niechęć, odrazę, niejednokrotnie pogardę. Samowola władz wykorzeniła wszelką ufność. Już dawniej tępy i głupi biurokratyzm doprowadzał do rozpaczy tych, którzy musieli stykać się z jakąkolwiek władzą, od sołtysa i komendanta posterunku zacząwszy. Gdy przyszła sanacja, gdy ludność

pracującą wydano na łup szumowin, zorganizowanych w strzelca, w blok i t. d., gdy urządzono sobie drwiny ze sprawiedliwości, ludność doszła do przekonania, że przedstawiciele władzy to nie ludzie, współrodacy, lecz najeźdźcy i wrogowie. Kto będzie miał współczucie dla urzędnika skarbowego, który nie przyjmuje żadnych dowodów i wyjaśnień, tylko wymierza kilkakrotnie wyższe daniny i wystawia warsztaty pracujących na licytację? Kto zaboleje nad niedolą policjanta, który podczas zebrań i wieców chroni napastników, a bije spokojnych uczestników lub znęca się nad aresztowanymi? Kto z pracujących nie uraduje się, że urzędnicy gminy, magistratu, starostwa, którzy gwałcili prawo, fałszowali wybory, urągali sprawiedliwości i przyzwoitości, dostali taką odpłatę?, że spotkało to nauczycieli, którzy niegratulujące dzieci chłostali, a na innych wymuszali daniny pocztówkowe? Kto się nie ucieszy, że komisarze, konfiskujący prawdę w gazetach, sędziowie i prokuratorowie od spraw Wójcika czy więźniów brzeskich, agenci śledczy nie umiejący wyszukać morderców Zagórskiego, Koryzmy, sprawców napadów na redaktorów i posłów wreszcie dostali po kieszeni? Przecież podwładny urzędnik, zmuszony przez przełożonych do składania „dobrowolnych" funduszów, choć sam dotknięty, uczuje satysfakcję, że ten jego przełożony beknął znacznie grubiej od niego. Dla takich ludzi niema współczucia, niema zrozumienia ciosu i nieszczęścia.

A wyjaśnienie, że nie wszyscy funkcjonarjusze państwowi są tacy, nie trafi do ucha i serca gnębionych i nie jest tak słuszne, jakby się wydawało. Gdyby ogół funkcjonarjuszów był w dużej większości inny niż ci, których znamy z gazet zażaleń i protestów, potrafiłby wytworzyć tak silną i zwartą opinję, że zaplątany w tę służbę łotr musiałby się przystosować do etyki zawodowej, a gdyby się z niej wyłamał, zostałby unieszkodliwiony przez bojkot. Niema u nas etyki zawodowej, niema poszanowania godności osobistej ani zbiorowej, a stąd nie dziw, że nikt tej godności nie widzi i szanować nie może. Panowie funkcjonarjusze publiczni nie mieli godności własnej ani godności stanu, kiedy dla przypodobania się osobom, chwilowo rozkazującym, wyrzekli się wstydu i sumienia i bez wahania, bez oporu, nawet bez niechęci podejmowali się z zapałem godnym lepszej sprawy, najpodlejszych, najbardziej poniżających, a dla płacącego podatki obywatela najwięcej krzywdzących szykan i złośliwości. Upodlony przez służalczość i chęć przypochlebienia się wyższym funkcjonarjusz czuł się znikczemnionym, ale się nie odważył na wyprostowanie grzbietu. Za to, ilekroć natknął się na człowieka zależnego, potrzebującego jego usługi, odbijał sobie w dwójnasób, ażeby zaznaczyć, że i on jest w pewnym zakresie panem. A swojego państwa, swojej rangi, ważności czy

wyższości nie umiał inaczej okazać tylko przez poniewieranie godności ludzkiej u tych, których się nie bał, którzy chwilowo od niego byli zależni. Można powiedzieć, że w Polsce panuje powszechne poniewieranie godności ludzkiej. Ci, którzy stoją wyżej, poniewierają godność całego narodu, jego bohaterów, mężów zasługi, jego przedstawicieli. A potem idzie to niżej i niżej aż do woźnego w urzędzie, służącej u doktora, posługaczki w szpitalu. Każdy odbija sobie swoje poniżenie przez poniewieranie ludźmi, którzy od niego chwilowo czegoś potrzebują. Można powiedzieć, że każdy czuje się psem, łaszącym się przed wyższymi i warczącym na niższych, poniżonych, lub chwilowo czegoś potrzebujących, bodaj informacji o godzinach przyjęć. Jedynem lekarstwem jest na warczącego jeszcze mocniej warknąć.

Ale czy to są warunki ułatwiające ludziom gromadne współżycie? Czy z tego wyrośnie solidarne społeczeństwo, karność państwowa lub miłość ojczyzny? Czy ludziom nie stanie się obojętnem pytanie, czy lepiej kiedy poniewierający mówią po polsku, czy też po niemiecku, rosyjsku, rusku, litewsku? To jest okropne położenie, a winna temu inteligencja. Dziś dotknął ją straszny cios, a mówi się o nowych jeszcze. Powinna więc zastanowić się nad sobą i nad swoją rolą. Nikczemne służalstwo wobec osób nie przyniosło jej nic prócz gorzkiego zawodu. Powinna się z tego otrząsnąć i kiedy już niewiele ma do stracenia, powinna wyprostować kark, ubrać się w szlachetną dumę, przypomnieć sobie godność osobistą, z tą godnością dźwigać swoją biedę i tę godność zacząć u innych szanować. Dotyczy to szczególnie młodych, którzy powinni pracować nad wyrobieniem w sobie tego nowego ducha, aby go wnieść w stosunki urzędowe i towarzyskie.

W czasie największego upadku biadał król Leszczyński, że „szlachcic nie miałby się za szlach„cica, gdyby **plebeium** nie miał „za niewolnika. P y t a m „się, czy przez to **derogabit** „(uchybi) zacności urodzenia „swojego, że ubogi wieśniak będzie „szczęśliwszy, zwłaszcza gdy przez „jego szczęśliwość Ojczyzna **pros**„**perabitur** (dojdzie do pomyśl„ności)?“

Ta stara szlachetczyzna przeniknęła teraz większość naszej inteligencji, a przez przystosowanie rozlała się na wszystkie warstwy. Inteligencja może i powinna położyć kres tej głupocie upadku i zdziczenia naprzód u siebie samej. Znajdzie przez to uznanie i współczucie u innych — i tylko tą drogą może się spodziewać, że przy zmianie warunków odzyska swoje należyte uposażenie. Równocześnie zaś przyczyni się do naprawy tych warunków przez swoje postępowanie. Niech służy sprawiedliwości i społeczeństwu ale nie osobom, niech się odznacza służbistością nie służalczością.

Jeżeli ten cios wywoła tę pożądaną odmianę, wtedy wkroczymy na drogę, która prowadzi do odrodzenia państwa.

Stanisław Pigański.

..."Dla starożytnych cnota znaczyła tyle, co dzielność; dla nas oznacza ona jeszcze ponadto conajmniej godziwość. W zakresie naszej świadomości moralnej nie chcemy prowadzić podwójnej buchalterji, jednej dla życia prywatnego, drugiej dla publicznego. Wielkie cele rodzaju ludzkiego nie znoszą na długo pogwałcenia prawd etycznych dla jakichkolwiek względów".

ARTUR GÓRSKI.

MARJAN JAWORSKI

MŁODZI

Na starcie życia stajemy młodzi, silni i zdrowi,
Stoperem nam krwistego serca uderzenia,
Każdą zaporę złamać, przeszkodę wziąć gotowi,
Nie znający oporu — pędzimy bez wytchnienia.

Niema tu próżnych wahań i niema próżnych słów,
Bieżnia każdego roku przed nami rozciągnięta,
Walczymy o sekundę efebów zwarty huf,
Byle dostrzec gdzie taśma celu rozwinięta.

Nas nie łudzić zdobyczą łatwego zwycięstwa
Lub niskich gróźb i intryg zastawiać na nas sieć,
Bo kto uległ słabości godzien jest przekleństwa;
Niech się wala przy drodze — bez pożytku śmieć!

Nie boimy się na życiowej szachownicy mata!
Nie znamy kompromisów, my — szampjoni świata!

Pamięci Jerzego Frassatiego

UR. 1901 † 1925



„Jeśli ziarno pszeniczne nie obumrze, samo wstawa, ale jeśli obumrze, stokrotny owoc przynosi". (Jan XII-24).

„Czemu szukacie żyjącego pomiędzy umarłymi?". (Łuk XXIV-5).

Gościńcem bitym, szerokim, biegnącym w nieznaną dal, rwą rydwany bogate, niekończące się jeźdźców cugi i niewolników rzesze. Jadą mocarze, narodów i zrzeszeń dostojniki... i motłochu wybrańce, dumne ze swych stanowisk, bogactw posłannictwa. Chmurni są i niespokojni, bo każdy z nich mniema, że mu się miejsce należy naczelne, to też z drogi nie ustępuje nikt, pragnąc współzawodników pozostawić poza sobą daleko.

A wśród barwnego tłumu posłów i dworzan tu i ówdzie widnieje jeździec, od którego bije młodość, siła i radość życia. Wśród niepokojących się o swe pierwszeństwo — on jest spokojny, wśród chmur — on promieniem jaśnieje. Wszędy go pełno: pomaga opieszałym, dodaje otuchy zmęczonym, do cierpliwości i wytrwania zachęca chorych i zniechęconych. A czasem wybije się na czoło korowodu, lekki i zwinny, w dal zapatrzony błękitną. A wtedy szmer oburzenia płynie po

przez szeregi; sarkają dostojniki, że on młodzian wszystkie ku sobie pociąga oczy i wszystkie serca niewoli. I mówią jedni do drugich: „Zapytamy czyj on i z pod jakiego jest znaku".

I wołają nań:

— „Czyj'ś sługa?"

— „Pana nad pany" — brzmi odpowiedź.

— „A znak twój?"

— „Radość!".

I ja idę wśród tłumu onego i rozpamiętywam. „Gdybyż ów szlak, w dal błękitną prowadzący, biegł poprzez Polskę!.. gdybyż ów młodzian uśmiechnięty i promienny, co na rączym rumaku hasa, przekroczył granicę naszą!... gdybyż!

I stało się.

Dlaczego Tyś nam jest tak bliski, tak żywy, taki nasz? Może myśl Twoja w czasie rozłąki z siostrą nieraz ku zaśnieżonym naszym równinom leciała?... leciała może poprzez szczyty Alpejskie ku Karpatom i górom Ponarskim, marząc o tem, żeby młódź polską na wyżyny zaprowadzić, na szczyty myśli wolnej, na szczyty wiary promiennej, aby ją nauczyć jak z wyżyn spoglądać powinna na bezkres horyzontów i zadań, na słoneczność celu i misyj! A może mówiłeś sam — w sobie: „oni mnie lepiej niż inni zrozumieją, bo z pomiędzy wszystkich narodów Europy oni głębiej odczuć powinni radość wolności odzyskanej, radość zaszczytu niesienia katolickiego sztandaru, by, krzepko go w dłoni dzierżąc, pójść mogli na wschód a może i na zachód ze słowem pokoju i braterstwa?

Czy takeś myślał?...

O daj mi stąpać cicho za sobą i otworzyć przed Tobą podwoje wszechnic naszych w Poznaniu i Krakowie, w Warszawie i Wilnie, w Lublinie i Lwowie... i daj mi po drodze do każdej wyższej i niższej uczelni za Tobą wkroczyć, aby akademik i uczeń szkoły powszechnej poznał Ciebie, pokochał i zapragnął naśladować! A może, gdy bzy lub lipy w ogrodzie starym Bernardyńskim w Wilnie zapachną, wstąpisz obecny, bliski, choć niewidzialny na górę Trzech Krzyży i zasiądziesz tam na trawie, o zachodzie słońca, wśród otaczającej Ciebie i wpatrzonej w przykład Twój młodzieży... i rozbrzmiewać będzie głos Twój wesoły i śmiech serdeczny, boś Ty był i będziesz radości rzecznikiem! A gdy dzwony na Anioł Pański w starem Wilnie się rozdzwonią, cisza wśród Was zalegnie i skupienie i z gór ujdziecie cicho, aby uklęknąć w Św. Kazimierza Kaplicy!

Otom zamknął książkę, która mówi o Tobie i pragnę, żeby ją każdy młody Polak przeczytał, bo mówi jasno i wyraźnie, że dziś, jak dawniej, droga do doskonałości prosta i jasna jest, że kędyś w głuchym zaułku, czy na gwarnym placu miasta spotkać możemy tego, który jak Ty za życia, na wolę niezłomną się zdobywa i dokoła siebie jasność rozsiewa. A gdy minie nas, promienny i pokój czyniący, wiedzieć będziemy z pod jakiego jest znaku i jaka go czeka victoria... i raz jeszcze przed Twoją pamięcią czoło schylimy, rozważając „o pszenicznem ziarnie" słowo Boskie.

Henryk Skirmuntt.



Nr. 5-ty

„MŁODEGO NARODOWCA"

zostal skonfiskowany za artykuł p. Stanisława Mianowskiego p. t. „Kryzys Gospodarczy w Polsce". Konfiskaty dokonała Dyrekcja Policji w Bielsku.

Z ruchu Młodych

Wieprz pow. Wadowice.

W dn. 7 go czerwca odbyło się poufne zebranie młodzieży w Wieprzu w celu zorganizowania placówki „Młodych" O. W. P. Zebranie zagaił i następnie przewodniczył Ks. wikary Stanisław Krawczyk, znany przyjaciel ruchu „Młodych" O. W. P. Sekretarzował p. Trajda. Przemówienie o celach i zadaniach O. W. P. red. E. Zajączek z Bielska, kierownik Podhalańskiego Wydziału Okręgowego „Młodych". Wszyscy obecni zgłosili przystąpienie do placówki, proponując następujących członków do Wydziału: Kierownik - Janicki Jan, wicekier.- Herrna Władysław, sekretarz Nóżka Franciszek, skarbnik - Cinal Konstanty, referent propagandy i bibljotekarz - Sikora Michał.

W dyskusji uchwalono założyć bibljotekę przy placówce im. gen. Józefa Hallera.

Międzybrodzie bialskie.

W dn 31 maja odbyło się w lokalu Kółka Rolniczego, reorganizacyjne zebranie placówki.

Przemówienia ideowo organizacyjne wygłosili: p. Alojzy Zając, znany społeczny pracownik i kier. placówki kol Jan Targosz.

Zadziele, pow. Żywiec.

Na obchodzie 3 cio majowym przemawiali pp. prof. Jerzy Ferens z Białej i kol. Paweł Gołczyniak oraz Ignacy Czarnota.

Z życia placówki w Wadowicach.

W ostatnim kwartale placówka wadowicka odbyła 6 zebrań z następującemi referatami Red. Edward Zajączek „Kwestja praworządności w Polsce i sprawy budżetowe". Prof. Dr. Stanisław Udziela „Dwa obozy w Polsce", kolega Stefan Szybalski, wiceprezes Bratniej pomocy ze Lwowa „Kwestja żydowska".

Z pośród członków miejscowej placówki wygłosili referaty kol. Stanisław Prorok „O kościele Narodowym", kol. Antoni Grębosz „Sprawy polityki bieżącej", kol. Bolesław Prorok „Konstytucja marcowa oraz projekty konstytucyjne Sanacji i Stronnictwa Narodowego". Po wszystkich referatach odbywały się bardzo ożywione dyskusje.

Bujaków p. Kozy pow. Biała

W dniu 4 tego czerwca br. odbyło się w sali Kółka Rolniczego zebranie młodzieży, na które przybyła gremjalnie młodzież zorganizowana w związkach młodzieży wiejskiej katolickiej, oraz „Sokole".- Zebranie zagaił a następnie przewodniczył p. Marcin Zontek, prezes Powiatowego Zarządu Stronnictwa Narodowego, który w serdecznych słowach powitał licznie zebraną młodzież oraz p. Red. Zajączka z Bielska.

Po przemówieniu Red. Z. na temat ruchu „Młodych" zgłosiło przystąpienie do placówki około 20 z pośród obecnych. W dyskusji przemawiali pp. Marcin Zontek i Szymon Foltyn.

Do Wydziału placówki zaproponowano: kierownik—Szymon Foltyn, wicekierownik—Górka Stefan, sekretarz—Juljan Laszczak, skarbnik Malarz Karol, referent propagandy Malarz Adolf, referent organizacyjny—Zeman Tadeusz.-

Na zakończenie obrad uchwalono założyć bibljotekę im. Ks. Stanisława Stojałowskiego. Bibljotekarzem zamianowano Zontka Kazimierza.

Z Województwa Łódzkiego.

W ostatnich czasach na terenie Woj. Łódzkiego daje się zauważyć wzmożona działalność Młodych O.W.P.

Zorganizowano szereg wspaniale rozwijających się placówek, jak: w Tuszynie, Rzgowie.

Wzmożoną pracę wykazują placówki w Pabjanicach, Rudzie — Pabja-

nickiej, Zgierzu, nie mówiąc o innych ośrodkach, gdzie praca idzie stale naprzód i Młodzi wzrastają nie tylko w siłę liczebną, a i w znaczenie w życiu publicznem. Stolica tego ośrodka Łódź, polski Manchester nie pozostaje w tyle — pomimo specyficznie trudnych warunków, zdołano otworzyć placówkę w dzielnicy Bałuty

Na wzmiankę zasługuje fakt zorganizowania bibljoteki, dziś liczącej kilka set tomów, własnemi siłami.

Zorganizowana sekcja prelegentów wygłasza referaty w bliżej położonych placówkach co tydzień w miarę możności.

Kółko amatorskie Młodych urządzając wcale udane przedstawienia poważnie zasila fundusze Wojew. Wydziału Młodych O. W. P.

W lokalu liczni członkowie spędzają chwile na czytaniu różnych pism i godziwych rozrywkach.

Woj. Wydział Młodych nie ustaje w pracach i w najbliższej przyszłości zdaje się, że nie będzie miasteczka, czy osady, gdzie nie byłoby placówki Młodych.

Akademja 3 cio Majowa i 10 ta rocznica powstania na Górnym Śląsku, w Łodzi.

Olbrzymia sala „Majstrów Fabrycznych" wypełniona tłumami publiczności, ale większość stanowią Młodzi.

Na estradzie pięknie przybrany portret Romana Dmowskiego, obok stoją poczty sztandarowe Zw. Hallerczyków, Zw. Dowborczyków, Tow. „Przyszłość".

Akademję rozpoczyna hymn państwowy, wykonany przez koleżankę St. Pawlikowską na fortepjanie.

Huragan oklasków. To kierownik Woj. Wyd. Młodych O. W. P. w Łodzi, kolega inżynier Marjan Kruażyr zjawia się na mównicy. W pięknem przemówieniu kreśli znaczenie i myśl przewodnią Konstytucji 3 go Maja, omawia obecną Konstytucję i nowe projekty B. B. W. R. Poczem mówi o wysiłku ludu Śląskiego, zasługach wodzów powstania, Korfantego i płk. Mielżyńskiego. Grzmot długo nie milknących oklasków nagradza to porywające przemówienie.

Z kolei zabrał głos dr. prof. Marceli Prószyński. Mówił co dała nam Konstytucja 3 cio Mojowa. Znów liczne oklaski.

Po przemówieniach część wokalna. Kolega T. Kajtaniak skrzypce i kol. St. Pawlikowska — fortepjan, absolwenci Konserwatorjum H. Kijeńskiej, wykonywują kilka utworów muzycznych, poczem nastąpiły deklamacje Danusi Kwiatkowskiej, Krygiera i Arencz. Produkcją powyższym towarzyszyły nieustanne oklaski.

Akademję zakończono odśpiewaniem hymnu „Młodych" podchwyconym przez obecną na sali publiczność.

Po zakończeniu części oficjalnej koło dramatyczne dało pełną humoru 1 o aktówkę „Spokojny lokator".

Akademja miała charakter b. podniosły i uroczysty.

Potężna Manifestacja młodzieży akademickiej przeciw zakusom na autonomję i polskość Wyższych Uczelni.

Dnia 14 maja 1931 odbył się we Lwowie, staraniem Lwowskiego Komitetu Akademickiego, wiec ogólno akademicki, w sprawie grożącej podwyżki opłat na Wyższych Uczelniach. Wiec otworzył imieniem L.K.A. Kol. Macieliński A. i na przewodniczącego powołał kol. Kowalskiego. Referat wygłosił kol. Rojek, poczem w dyskusji zabierali głos kol. Macieliński, Szybalski, Pelczarski, Czyżewski, Matłachowski i Jarzembski. Wszyscy mówcy wskazywali na to że projektowana podwyżka opłat do 600 lub 1000 zł. rocznie uniemożliwi polskiej młodzieży studja, zwłaszcza, o ile się weźmie pod uwagę zły stan gospodarczy w Polsce i brak nadziei jego poprawy przy obecnych stosunkach. Taka

podwyżka opłat dałaby zdecydowaną przewagę żydom na polskich Wyższych Uczelniach nad młodzieżą polską, która zmuszona byłaby wyjeżdżać zagranicę, lub wogóle zrezygnować ze studjów. Zgłoszone rezolucje przyjęte niemal jednogłośnie przez aklamację, ostro zwracają się przeciwko jakiejkolwiek podwyżce opłat i apelują do Senatów Wyższych Uczelni, by niedopuściły do upadku polskiej nauki i kultury, apelują do wszystkich stowarzyszeń akademickich w Polsce, by podjęły wspólną energiczną akcję przeciwko podwyżce opłat.

Po wiecu odbył się olbrzymi pochód ulicami miasta pod Uniwersytet i Politechnikę; młodzież niosła liczne transparenty z napisami: „Polskie Uniwersytety dla Polaków", „Precz z podwyżką opłat", "Precz z zamachami na autonomję Wyższych Uczelni" i t. p. Wznoszono liczne okrzyki przeciwko tym, którzy chcą zniszczyć polski żywioł na Wyższych Uczelniach i znieść ich autonomję. Pochód rozwiązano pod Politechniką. Zarówno wiec jak i pochód zgromadziły około 3,000 studentów. . .

S. T.

Jeszcze jeden proces o obrazę p. Piłsudskiego.

„Kurjer Poznański" donosi z Gniezna:

„Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę karną przeciwko kupcowi Mieczysławowi Stryczyńskiemu z Damasławka o obrazę Piłsudskiego. Sprawa przedstawia się następująco:

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że dnia 10 czerwca 1931 r. w Damasławku pow. Wągrowiec, wyraził się publicznie o Piłsudskim w te słowa: „Oswiadczam, że Piłsudski jest zbrodniarzem, złodziejem i oszustem" — przez co dopuścił się ciężkiego wybryku. Czyn stanowi wykroczenie z § 360 ust. 11. k. k

Na pierwszej rozprawie przed sądem grodzkim w Wągrowcu, dnia 10. listopada 1930 r. oskarżony przyznał się, że w dniu krytycznym, będąc nieco podchmielony, dopuścił się w lokalu Mnichowskigeo czynu, wymienionego w akcie oskarżenia Sąd skazał Stryczyńskiego z § 360 ust. 11 k k na 150 zł. grzywny, wzgl 10 dn. aresztu, za opilstwo na 200 zł. grzywny, wzgl. 10 dni aresztu.

Przeciw temu wyrokowi oskarżony wniósł apelację i sprawę rozpatrywał w dniu 1 maja r. b. sąd okręgowy w Gnieźnie. Oskarżony Stryczyński zeznał, że krytycznego dnia nie był pijany, gdyż pił tylko piwo, słowa zawarte w akcie oskarżenia wypowiedział. Sąd po przeprowadzonym przewodzie orzekł: „Na apelację oskarżonego od wyroku sądu grodzkiego w Wągrowcu, dnia 11 listopada 1930 r. uchyla się ten wyrok. Oskarżonego uniewinnia się od wykroczenia z § 360 ust. 11 k k Postępowanie karne z występku ustawy antyalkoholowej umarza się. Koszty ponosi skarb państwa."

„nie to, jaką śmierć była, lecz jakiem było życie, jest rzeczą istotną".

Prentice Mulford.

Porozumienie się stronnictw, stojących na polskim gruncie narodowym, uważam za akt wielkiej wagi zarówno politycznej, jak społecznej.

H. SIENKIEWICZ.

Czego nam potrzeba?

Pisząc te słowa, myślę, że nikt nie zaprzeczy temu twierdzeniu że w dzisiejszych czasach jeżeli nam czego potrzeba to w pierwszym rzędzie zgody narodowej. Z tem twierdzeniem, godzi się znaczna większość społeczeństwa, tylko że pewna część nie rozumie czy niechce rozumieć na czem ta zgoda ma się opierać. Podczas, gdy jedni chcą by cały naród zgodnie współpracował nad swem podniesieniem, to drudzy tylko chcą rozkazywać, a reszta, większość społeczeństwa żeby ślepo słuchała i wykonywała to, co oni rozkażą, choć są w znacznej mniejszości.

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w naszem życiu społecznem, wyraźnie przeczą temu by ci co najwięcej mówią o tej zgodzie i partyjnictwie innych, by oni sami tej zgody chcieli, czy do niej dążyli, dzieje się coś wręcz przeciwnego, robi się wszystko, by do tej zgody nie doszło.

Czytając historję Polski przedrozbiorowej, łatwo przychodzimy do przekonania, że jeżeli utraciliśmy niepodległość, to głównie dzięki naszej niezgodzie, nieposzanowaniu prawa i brakowi moralności w naszem życiu społecznem i narodowem.

Czy wyciągnęliśmy z tego jakie wnioski na dzisiaj?

Dla obserwującego nasze życie społeczne i polityczne jest łatwa odpowiedź, byśmy ponownie nie utracili naszej drogiej Ojczyzny. Jak dzięki wysiłkom całego narodu Polskiego zdołaliśmy odzyskać niepodległość, tylko przy takim samym wysiłku, zdołamy ją utrzymać i utrwalić!

Dokucza nam kryzys, mamy dużą ilość bezrobotnych i biedę coraz większą, a my zamiast się zjednoczyć, by wspólnym wysiłkiem zwalczać zło — zwalczamy siebie wzajemnie. Zamiast zastanowić się jakie są przyczyny naszej biedy i jak jej zaradzić, zastanawiamy się jak może jeden drugiemu najbardziej dokuczyć i zaszkodzić. Czego się nie wymyśla na swego przeciwnika; co się robi byle tylko go zgnębić, ośmieszyć go i wpływy jego w społeczeństwie zmniejszyć. A wrogowie nasi się cieszą, bo im coraz lepiej przy naszej niezgodzie, a mamy ich aż zadużo — tak wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Kochani! Młodzi! Zwracam się do Was z gorącem wezwaniem. Starajcie się wyzbyć tych wad, które ciężą na starszem pokoleniu, wnieście prąd ożywczy zgody narodowej — w nasze życie społeczne, ukochajcie całem swem młodem sercem Polskę i polaków, starajcie się dla niej żyć i pracować.

Starsze pokolenie — przy pomocy Boga — wywalczyło niepodległość polityczną Polski, a ty młodzieży, przy tej samej pomocy, staraj się za wszelką cenę wywalczyć niezależność gospodarczą, dla Polski narodowej. Zwalczaj na każdym kroku wyroby obce i obcych. W pierwszym rzędzie żydów omijaj i kupuj tylko u swoich, wyroby wyprodukowane w Polsce.

Nie przez naszą niezgodę, czy pogromy żydów, ale przez systematyczną pracę: cichą i spokojną ale wytrwałą, zdołamy unarodowić nasz przemysł i handel, a przez to pod-

nieść się gospcdarczo i pozbyć się tych pijawek wysysających krew z naszego narodu. Musimy się pozbyć wrzodu rozsiewającego zgniliznę moralną i niezgodę społeczną w naszym narodzie. Tym wrzodem i pijawkami jest nie kto inny, tylko żydostwo. Niezapominajmy o tem ani na chilę, że dopóki w Polsce mamy 4 miljony żydów, dopóty dla takiej samej liczby Polaków brak chleba będzie u nas a nawet dla większej, jeżeli sobie uprzytomnimy jak żyją żydzi, a jak my. Polacy muszą emigrować za granice, za marnym zarobkiem, a żydzi u nas się niezmiernie bogacą.

A wiec do pracy nad odżydzeniem i unarodowieniem naszego przemysłu i handlu, do pracy wielkiej i ważnej musimy się zabrać my młodzi, w szeregach karnych i silnych „Młodych Obozu Wielkiej Polski" Hasłem starszego pokolenia było uzyskanie niepodległości za wszelką cenę i nieco fali się oni przed niczem w dążeniu do odzyskania wolnej Ojczyzny, tak my młodzi, powinniśmy dążyć do uzyskania niezależności gospodarczej, i do unarodowienia naszego przemysłu i handlu.

Tylko bez żadnych gwałtów czy pogromów, lecz spokojnie i wytrwale oraz w zgodzie dążmy do wskazanego celu, a z pewnością nastaną dla nas lepsze czasy.

Pracujmy wytrwale w myśl wskazań, „Obozu Wielkiej Polski" że „w państwie Polskiem gospodarzem musi być naród Polski".

Jan Świeży.

Kobiernice.

Słownik polityczny.

KATOLICYZM — powszechność religijna. Kościół powszechny Jest to całokształt nauki Chrystusa taki, jaki się wyłonił w pierwszych wiekach po Chrystusie, urobił pod rządami rzymskich papieżów i ustalił w uchwałach powszechnego soboru trydenckiego (1545 — 1563 r.) Jest to także powszechna organizacja wiernych pod władzą hierarchji duchownej, z papieżem, jako Głową Kościoła, na czele. Ta organizacja oparta jest na pierwiastkach rzymskiego prawa i łacińskiej cywilizacji. To też katolicyzm, szerząc sie wśród pogan i niewiernych, szczepił wśród nich, wraz z zasadami wiary Chrystusowej, podstawowe ideje cywilizacji romańskiej. To romańskie znamię katolicyzmu nadaje mu po za mocą religji, specjalne znaczenie polityczne, społeczne i kulturalne. Szczególniej przy bezpośredniem zetknięciu się narodów katolickich z innowiercami, protestanckimi lub schizmatyckimi sąsiadami, polityczno - społeczne znaczenie katolicyzmu przejawia się w najpełniejszej formie Katolicyzm staje się wówczas nie tylko wyrazem wiary i religijnego posłuchu, ale także przejawem rzymsko - chrześcijańskiej cywilizacji, przeciwstawiającej się cywilizacjom innym, opartym na pierwiastkach prawnych germańsko - protestanckiego lub wschodnio - bizantyńskiego typu. Tak się rzecz ma np. w Polsce, gdzie katolicyzm stał się niezbędną formą narodowego życia, ostoją przeciw niemczyźnie i wschodniemu rosyjskiemu barbarzyństwu, krzewicielem łacińskiej kultury i rzymskiego prawa. Na kresach Polski, tak zachodnich, jak i wschodnich, katolicyzm wśród ludności był zewnętrzną cechą polskości nawet wtedy, kiedy słabło poczucie polskiej narodowej odrębności Stąd olbrzymie znaczenie, jakie posiada katolicyzm dla Polski, od wieków borykającej się z groźnymi sąsiadami, nie należącymi do Kościoła katolickiego, z prawosławną Rosją, z ideologją wschodu, z żydami wreszcie, jako czynnikiem międzynarodowym i wewnętrznym, godzącym w jej byt i jej romańsko - cywilizacyjne posłannictwo. Tem się też tłumaczy w arcytolerancyjnej i pozbawionej religijnego fanatyzmu Polsce to powszechne z głębin narodowych ideałów płynące, przywiązanie do katolicyzmu.

J. Bartoszewicz.

Odpowiedzi Redakcji.

J. K. Wilno. Naiwny i ograniczony z Szan. Pana — człowiek. Jak można nas zato krytykować. że umiemy odróżnić wodza narodu polskiego od wodza hołoty sanacyjnej.

L Łódź. Już się kończą. Boją się nawet własnego cienia. Sumienia ich zbyt są obciążone.

J. Ż. Cieszyn. Od czego pochodzi wyraz „uzagórszczyć"?. O ile się nie mylimy to od nazwiska Gen. Włodzimierz Ostoja Zagórski.

Kochana Młodzieży Polska!

Gdyby ś.p. Ks. Prałat Stojałowski żył dziś, cieszyłby się bardzo Waszą zwartą organizacją i pracą bogobojną, z jaką stajecie do walki z rozhukanem morzem zła, które rozlało się po całej Polsce i gangrenuje starsze na szczęście wymierające pokolenie zatrute jadem zaborczych rządów.

Czytając pilnie i „Młodego Narodowca" i inne narodowe gazety, serce żywiej biło w piersi, że młodzież wzięła czynny udział w wyborach, nie bała się prześladowań i w wielkiej mierze przyczyniła się do zwycięstwa naszego Obozu. A potem napsuła dużo krwi tym, którzy urządzali imieniny, że zapewne ci panowie już drugich imienin nie będą urządzać. Dla nas starszych jest to radość patrzeć, że praca ludzi zasłużonych jak ś. p. ks. Stojałowskiego, Dmowskiego, Hallera i całego szeregu innych nie ginie pod grubym lodem niewdzięczności tych, którzy dziś są na czele rządów i z ich pracy i zasług czerpią swoje rozkosze życia. Wy młodzi łamiecie ten lod a dobry Bóg ogrzewa łaską swoją zapał Waszych serc i dzieje się to, czego obóz rządzący nie chce — **prawda zmartwychwstaje**.

Niechże Wasz przykład podziała na drugich bojaźliwych, którzy mają ochotę pracować z Wami, a boją się nie wiedzieć kogo. Niech i oni wstąpią w Wasze szeregi, ale do rzetelnej pracy oświatowej, a nie broń Boże jako szkodliwi i złośliwi którzy rozbijają organizację.

Wy zaś idźcie raz obraną drogą prawdy i sprawiedliwości, bo nie zadługo znowu Wy obejmiecie rządy które będą odzwierciadleniem rządów woli Bożej na ziemi.

Sposobności do nauki sztuki rządzenia macie dziś, aż nadto. Widzicie dzisiaj u wybitnych ludzi rażące kłamstwo na każdym kroku. — Czyż z Was który będzie w przyszłości na tem samem stanowisku będzie tak kłamał?

Nie, bo spaliłby się od wstydu.

Dzisiaj tak lekko bezwstydnie kłamią i hołd kłamstwu składają. I na długo to, kiedy oni prawie że nad grobem, a Wam przybywa lat „**w mądrości i bojaźni bożej**" i zajmować będziecie ich miejsca.

Bóg, który kieruje losami narodów błogosławić Wam będzie. Zło spali się samo w sobie, a w kraju zapanuje ta upragniona wolność oparta na prawdzie i sprawiedliwości, której dziś nie ma.

W imię Boże pracujcie dalej

Wasz

Józef Nocek.

Wybory.

(Hymn IV Brygady)

Wybory to wspaniałe żniwa,
To pracy naszej cudny kwiat,
On „chwałą" nas wieczną okrywa,
Choć pluje na nas cały świat.

My czwarta brygada,
Wybrańców gromada,
Na stos rzuciliśmy,
Ojczyzny los, na stos, na stos.

Choć mówią nam, żeśmy szakale,
Że czoła nam nie pali wstyd,
My głosu ich nie słyszym wcale,
Bo nasz ideał: partji byt!
My czwarta brygada i t. d

Daremny krzyk i rozpacz ludu,
Na nic się zda wołanie mas,
Zwycięstwo nam przyszło bez trudu
Za nami stał bagnetów las.
My czwarta brygada i t. d.

Dopięliśmy czegośmy chcieli,
Mandatów jest — półtrzecia sta,
Pomogli nam brzescy anieli,
Dziś synekurę z nas każdy ma.
My czwarta brygada i t. d.

Ekran.

(Z „Żółtej Muchy").

Młodzi idą...

Jakgdyby z pod ziemi wyrosły tysiączne na ziemiach zachodnich szeregi Młodych.

Do raportu stają w dwuszeregu karnym i mężnym, wyprostowani słuchając rozkazów. Uzbrojeni?! Żołnierze?! — A jednak żołnierze i uzbrojeni! W broń niewidzialną okiem gołem, ale straszną w walce i niezwyciężoną. Tysiąc chłopa w dwuszeregu — to tysiąc ekwipunku żelaznego charakteru i wiary mocnej. Spróbuj uderzyć, w taran piersi, których ozdobą i chlubą — jedyną — Miecz Chrobrego. Nie przedrzesz się, nie pokonasz, — bo to mur!!

Skąd ten żywioł, skąd ten pęd niepowstrzymany niczem? Czem wytłómaczyć zjawisko nieznane w dziejach żadnej organizacji ideowej, że rośnie ona w siły z godziny na godzinę, że podwaja, szeregi swych zwolenników, jakgdyby tam chleb dawano darmo?...

Nie zdolniśmy dziś, patrząc zbliska na to zjawisko wspaniałe, ani ocenić jego przyczyn głębszych ani analizować jego treści. To pewne, że ten rozrastający się Ruch Młodych nietylko jest odruchem, odpowiedzią na takie czy inne bieżące przejawy naszego społecznego życia wewnętrznego, ale sięga niewątpliwie korzeniami swemi głębiej w sferę przyczyn, od smutnej teraźniejszości niezależnych. Ta ostatnia zaś jest mu tylko bodźcem zewnętrznym, i raczej — jak dotąd — drugorzędnym. Bo niepodobna uwierzyć, że ona właśnie, ta nasza dzisiejsza rzeczywistość, stwarza tak świetne warunki rozwojowe dla Młodych O.W.P. Nęcący młode oragnizmy „narkotyk opozycji" — to żaden argument.

Ziemie zachodnie zbroją Młodzi. Dotarli już wszędzie. Nie masz prawie miasta, czy miasteczka w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzieby nie było silnej placówki Młodych. Na 58 miast powiatowych na Pomorzu i w Wielkopolsce pozostało jedno tylko, w którem dotąd brak skompletowanych władz powiatowych i placówki miejskiej. Miasta promieniują na wieś a raczej, bywa i odwrotnie. Od wsi idzie w ostatnim czasie wielki zwrot —na prawo. Wystarczy stwierdzić, że od października 1930 roku powstało na wsiach zgórą 250 placówek, liczących przeciętnie najmniej po 40 ludzi. Na zjeździe powiatowym pow. żnińskiego, odbytym 26. IV. b. r. — jeżeli brać przykłady z ostatnich dni — reprezentowanych było 14 placówek wiejskich w sile 600 ludzi, na takim zjeździe w Lubawie 17 maja b. r. 22 placówki, w Lesznie 12 placówek, w Wolsztynie 21 it. d. W okresie od 16 kwietnia odbyło się na terenie Wielkopolski i Pomorza zgórą 40 zjazdów powiatowych i zebrań większych, uroczystych w miastach i parafjach. W zebraniach tych wzięło udział przeszło 11 tysięcy Młodych.

Zjazdy powiatowe Młodych stają się wielkiem świętem całego miasta, w którem się odbywają; na domach powiewają sztandary narodowe, na ulicach od rana panuje niezwykły ruch. Młodzi z dalszych miasteczek

i wsi przyjeżdżają plutonami na rowerach, część przyjeżdża autobusami, reszta — piechotą. Ale stawiają się wszyscy. Stają w karnym dwuszeregu.

— „Młodzi czuwajcie!" — pada donośnym głosem pozdrowienie władz, które odbierają raport. Tysiące piersi woła chórem: „Czuwamy!"

Orkiestra gra hymn Młodych, Młodzi stają na baczność.

— Raport skończony. Widze oniemieli. Byli nieufni, niebardzo wiedzieli kto to, i na co ich tylu? W jednej chwili zrozumieli wszystko. i do domów rozeszli się z wielką wiarą:

Że idą Młodzi ..

Ziemie zachodnie Rzeczypospolitej nigdy jeszcze nie były politycznie tak skonsolidowane (choć pod tym względem zawsze przodowały innym dzielnicom byłych zaborów) i organizacyjnie tak postawione, jak dzisiaj. Na czele kroczą Młodzi O. W. P.

Z zachodu idą Młodzi — ku Polsce.

(f. f.)

Poznań w maju 1931 r.

Mały Katechizm Bebeków

zebrał Tulipan.

1.

Sześć prawd, w które każdy Bebek wierzyć powinien pod utratą mandatu.

Pierwsza, że jest jeden Dziadek.

Druga, że rząd pomajowy jest sprawiedliwy i najlepszy.

Trzecia, że Polska ma obecnie trzech największych ludzi (Dziadka, Sławka i Cara).

Czwarta, że „On" jedynie dobra pragnie dla Polski i sanacji.

Piąta, że łaska Jego do uzyskania mandatu jest koniecznie potrzebną.

Szósta, że sława wielkich ludzi nigdy nie zginie, bo nie umiera.

2.

Pięć przykazań.

1. Postanowione jest dzień 19-go marca każdego roku święcić.
2. Odczytów i mów o sanacji i o czynach marszałka z uwagą słuchać.
3. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych dla posłów w Brześciu zachowywać.
4. Przynajmniej raz w rok artykuł Dziadka przeczytać.
5. W czasach zakazanych, agitacji i pochodów nie sprawować. (Chyba za pozwoleniem właściwej władzy).

„Polonia".

Pamiętajcie
o funduszu prasowym
„Młodego Narodowca."

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5.— zł.
	półroczna	3.— „
	kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona 120 zł. — 1/2 strony 60 zł. — 1/4 strony 30 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 str. 10 zł. w tekście o 100 % droższe.

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.

Smutne rzeczy na wesoło

Powód do dumy.

Hiszpanja miała swego Primo de Riverę. Polska nie pozostaje za Hiszpanją w tyle. Posiada bowiem .. Primo de Maderę. Trzeba dodać, że mieliśmy szefa rządu zwanego: Premier de Riviera.

Zakaz.

Mówią, że kompetentne władze noszą się z zamiarem wydania zakazu śpiewania na terenie całej Polski popularnej piosenki „On nie powróci już", ze względu na zawarte w niej... aluzje polityczne.

Testament Mussoliniego.

Mussolini sporządził testament i nie zapomniał w nim także o darze dla Polski, której po swojej śmierci ofiarował swój mózg zakonserwowany w spirytusie. Mózg jest przeznaczony dla Belwederu, a spirytus dla Wieniawy.

Plany gospodarcze

Polska sprowadza z zagranicy masę winogron, co nie wpływa dodatnio na nasz bilans handlowy. Równocześnie rośnie bezrobocie. Wobec tego w pewnych sferach powstał projekt krajowej fabrykacji winogron. Bezrobotni będą golić agrest na winogrona.

„Polonia"

Książki nadesłane

Ks. Biskup Bougaud. CHRYSTJANIZM I CZASY OBECNE. Księga I. Wiara i niewiara. Wydanie II. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł 8.—. Rok 1931.

Autor należy do tych apologetów katolickich, którzy nie zadowalając się samemi argumentami rozumowemi, poruszają struny serdeczne, głęboko ukryte w człowieku, i wywołują oddźwięk kęsknoty za Bogiem i miłości ku niemu.

Uwydatnia się to i w księdze niniejszej, obrazującej spustoszenia, dokonane przez niewiarę, i malującej piękny sta i duszy, która wierzy i miłuje Prawdę.

Apolojga Biskupa Bougaud podbija czytelnika tym obrazem piękna i wzniosłości, obrazem syntetycznym, lepiej wrażającym się w umysł od krytyki (zresztą uwzględnionej) poszczególnych zarzutów szkoły materjalnej.

Ręka, która kreśliła te karty, to ręka także obywatela. Pisarz katolicki jest Francuzem, bolejącym nad wyniszczeniem moralnem swego narodu. I ta boleść udziela się sercom wrażliwym, każąc im rozejrzeć się wkoło, czy zło się dzieje zblisk i. Istotnie, szkody w dziedzinie obyczajności, wyrządzane przez niewiarę, trwają nadal, pogłębiając upadek tych narodów, które porzuciły wiarę przodków, a obrały kult użycia. I pod tym względem uwagi autora są bardzo poważnem ostrzeżeniem pod adresem rodziców, wychowawców, parlamentów i rządów. Niewiara jest szlakiem, wiodącym ludzkość ku masowemu samobójstwu i zagładzie. Wiara natomiast wiedzie ją drogą świetlaną w byt bez czasu, w szczęśliwość bez m ary.

I to odmalował artystycznie znakomity apologeta francuski, w książce niniejszej, która przejrzana i poprawiona, a uzupełniona gdzie niegdzie, ukazuje się w drugiem wydaniu polskiem w przeznaczeniu dla kól inteligentnych.

Jerzy Bandrowski. WIEŚ CZTERNASTEJ MILI. Nowele chińskie. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 3.50. Rok 1931.

Chiny, widziane oczyma Polaka? Temat niezwykły i trudny, zwłaszcza gdy chodzi o odmalowanie życia sielskiego i wydobycie pewnego typu człowieka na przełonie dziejów tego wielkiego, starożytnego państwa.

Pod subtelnem jednak piórem artysty ów temat egzotyczny odtworzony został dziwnie pociągająco. Autor umiał skojarzyć nastrój senliwy wsi chińskiej z oderwanem od życia myśleniem jej syna, „filozofa" i niedołęgi. Przywary rodaków Konfucjusza odmalował spokojnie, z niedostrzegalnym uśmieszkiem ironji, co sprawia, że tem bardziej czujemy się niezależni w sądzie o ludziach, o których mowa w jego książce.

W całości „Wieś czternastej mili" dzięki zaletom naracyjnym i subtelności rysunku i samemu tłu zgoła niepowszedniemu jest lekturą ponętną, a w twórczości Jerzego Bandrowskiego stanowi cenną pozycję.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.